

Antoni Bromer

Granice legalności kronik sądowych w środkach masowego przekazu : artykuł dyskusyjny

Palestra 20/6(222), 4-11

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Granice legalności kronik sądowych w środkach masowego przekazu (artykuł dyskusyjny)

Artykuł porusza kwestię dopuszczalności publikowania w prasie informacji o ukaraniu imiennie wymienionych osób. Autor w wyniku analizy ustawodawstwa karnego i cywilnego postuluje ograniczenie tych publikacji do wypadków wykonywania prawomocnych orzeczeń sądów lub kolegiów do spraw wykroczeń, przewidujących podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w czasopiśmie lub w innego rodzaju publikatorze.

Na łamach prasy codziennej zamieszczane są krótkie informacje o ukaraniu przez sąd lub kol.¹ do spraw wykroczeń osób wymienionych z imienia i nazwiska, w stosunku do których właściwy organ nie orzekł kary dodatkowej podania orzeczenia do publicznej wiadomości w gazecie lub w czasopiśmie. Spotyka się takie relacje jeszcze przed uprawomocnieniem się wyroku sądowego lub orzeczenia kolegium. Na ile praktyka da się pogodzić z obowiązującym porządkiem prawnym?

W myśl art. 38 pkt 7 i art. 49 k.k. podanie wyroku do publicznej wiadomości w czasopiśmie stanowi jeden z rodzajów kary dodatkowej. Podobne rozwiązanie ustawowe wynika z art. 28 § 1 pkt 4 i art. 31 § 2 kodeksu wykroczeń.

Poprzednio obowiązujące ustawodawstwo karne przewidywało możliwość ogłoszenia wyroku w czasopiśmie wtedy, gdy przestępstwo zostało popełnione drukiem^{1a}, przy czym wśród rodzajów kar dodatkowych nie przewidywało innej formy podania wyroku do publicznej wiadomości (art. 44 k.k. z 1932 r.).

Zgodnie z art. 44 k.k. z 1969 r. sąd może zarządzić podanie wyroku do publicznej wiadomości w zakładzie pracy, w czasopiśmie lub w inny stosowny sposób, jeżeli uzna to za celowe, w szczególności ze względu na społeczne oddziaływanie kary lub na interes pokrzywdzonego.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, iż kara przewidziana w art. 38 pkt 7 k.k. powinna być w praktyce stosowana z należyтым umiarem przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, charakteru przestępstwa oraz celów tej kary.² W szczególności — jak podkreślił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 15.II.1972 r. V KRN 589/71 — w wypadku istnienia podstaw do zastosowania tej kary dodatkowej, sąd ma obowiązek wnikliwie rozważyć, który ze środków publikacji jest wskazany w okolicznościach danej sprawy. Sąd Najwyższy wyraził przy tym

¹ Skrót „kol.” wszędzie oznacza „kolegium” lub „kolegia”.

^{1a} Por. art. 51 k.k. z 1932 r.; poza tym w części szczegółowej tego kodeksu przewidziano na wniosek oskarżyciela ogłoszenie w czasopiśmie wyroku skazującego za zniesławienie (art. 255 § 3 — obecnie art. 180 k.k.). Ta ostatnia forma ogłoszenia wyroku, podobnie jak w innych wypadkach określonych w przepisach szczególnych (np. art. 53 § 1 prawa autor. z 1952 r.), nie stanowi kary dodatkowej, lecz jest prawnym środkiem ochrony interesu pokrzywdzonego, łączącym cechy represji i zadośćuczynienia.

² Przykładowo można wymienić: orz. SN z 28.II.1970 r. Rw 123/70 — OSNKW z. 4—5/1970 poz. 41; orz. SN z 3.VI.1971 r. II KR 89/71 — Orz. Prok. Gen. z. 11/1971 poz. 198 i orz. SN z 15.II.1972 r. V KRN 589/71 — OSNKW z. 5/1972 poz. 82.

pogląd, że środki masowego przekazu, w szczególności czasopisma, tylko wyjątkowo mogą być wykorzystywane przy podawaniu wyroków do publicznej wiadomości, mianowicie wtedy, gdy chodzi o skazanie za przestępstwa większej wagi, poważnie zagrożające interesom ogólnym (społeczno-gospodarczym lub politycznym), a ewentualnie także indywidualnym.

W ślad za określeniem ustawowych przesłanek tej kary dodatkowej, w przepisach kodeksu postępowania karnego i kodeksu karnego wykonawczego unormowano bliżej formę oraz tryb orzekania tej kary, jak również stworzono niezbędne gwarancje procesowe zabezpieczające interes prawny uczestników procesu oraz pokrzywdzonego. W wyroku skazującym sąd, orzekając karę dodatkową podania orzeczenia do publicznej wiadomości w czasopiśmie, powinien jednocześnie określić, w jakim konkretnie czasopiśmie wyrok ma być ogłoszony (por. art. 187 § 1 k.k.w.). Poza tym sposób podania wyroku do publicznej wiadomości (jeżeli nie został określony w treści wyroku) może być w szczegółach sprecyzowany w drodze postanowienia wydanego w toku postępowania wykonawczego (art. 186 k.k.w.).

Jak od każdej kary orzeczonej w wyroku stronom przysługują środki odwoławcze do sądu drugiej instancji (art. 374 w zw. z art. 360 § 2 pkt 2 k.p.k.). Również na postanowienie sądu wydane w trybie art. 186 k.k.w., określające bliżej sposób podania wyroku do publicznej wiadomości — w szczególności precyzujące, jaka część wyroku i ewentualnie jego uzasadnienia ma być ogłoszona w czasopiśmie — przysługuje prawo wniesienia zażalenia przez skazanego, a także pokrzywdzonego, choćby nie był stroną w procesie. Ogłoszenie wyroku w czasopiśmie nie może nastąpić przed uprawomocnieniem się wydanego w tym względzie orzeczenia sądu (art. 10 § 1 k.k.w.).

PRAWO KARNE A KRONIKA SĄDOWA

Powstaje pytanie, czy dziennikarz przez zamieszczenie w prasie informacji o ukaraniu wymienionych z imienia i nazwiska osób, w stosunku do których sąd lub kol. do spraw wykroczeń nie zastosowały kary dodatkowej podania orzeczenia do publicznej wiadomości, nie wkracza w kompetencje ustawowo zastrzeżone odpowiednim organom państwowym?

W literaturze prawniczej sprawozdawczość sądowa jest przedmiotem zainteresowania głównie w aspekcie granic dozwolonej krytyki prasowej na tle odpowiedzialności dziennikarza za zniesławienie czy obrazę, co dla rozstrzygnięcia przedstawionej kwestii jest mało przydatne, gdyż mimo braku podstaw do odpowiedzialności karnej dziennikarza jego działalność może być z innych względów bezprawna, w szczególności w świetle norm prawa cywilnego.³

Działanie dziennikarza czy organu prasowego, polegające na ogłoszeniu w czasopiśmie informacji o ukaraniu, jaka w swej treści odpowiada zasadniczym elementom sentencji i ewentualnie uzasadnienia orzeczenia sądowego lub kolegium

³ Na temat sprawozdawczości sądowej w różnych aspektach wypowiedzieli się m. in. H. Sadokierski: „Prasa—krytyka—sąd”, PiP z. 8/1957 s. 5 oraz „Publicystyka o wymiarze sprawiedliwości” — PiP z. 9/1958 s. 5; M. Szerer: „Wymiar sprawiedliwości a sprawozdania sądowe” — PiP z. 8—9/1962 s. 266; J. Sawicki: „Spóźniona kronika sądowa” — Prasa Polska z. 12/1963 s. 11; B. Michalski: „Działalność zawodowa dziennikarza a ochrona czci obywatela w prawie karnym PRL”, Toruń 1966 i „Domniemanie niewinności oskarżonego a prasa” — GSiP nr 1/1967; M. Bereźnicki: „Barwna, kompetentna, popularyzatorska” — GSiP nr 2/1971; T. Kucharski: „Bez sztywnych reguł” — GS nr 2/1975; J. Eksner: „Staby punkt: mała sprawozdawczość sądowa” — PiŻ nr 11/1975; U. Ceranek: „Krytyka prasowa a część jednostki — Dobra równorzędne” — Prasa Polska nr 1/1976 s. 34.

(kto, za co i na jaką karę został skazany) — nie jest działalnością legalnie usankcjonowaną, gdy uprawniony do tego organ nie zarządził podania orzeczenia do publicznej wiadomości w czasopiśmie. Obiektywnie biorąc, takie działanie w istocie rzeczy sprowadza się do samowolnego „wyreżania” sądu czy kol. do spraw wykroczeń w stosowaniu sankcji, stanowiącej karę dodatkową dla skazanego lub ewentualnie zadośćuczynienie dla pokrzywdzonego (por. art. 180 k.k.).

Dolegliwość wiążąca się z podaniem treści orzeczenia do publicznej wiadomości na łamach prasy może być znaczna, i to zarówno dla skazanego, jego rodziny, jak i nieraz dla samego pokrzywdzonego, skoro wiadomość o okolicznościach czynu wbrew woli zainteresowanych rozpowszechnia się w danym środowisku i bywa różnie komentowana. Dlatego właśnie ustawodawca określił warunki podawania orzeczeń do publicznej wiadomości oraz przewidział środki prawne służące osobom zainteresowanym, aby niepotrzebnie ich interes oraz ich dobra osobiste nie zostały naruszone. Inaczej należałoby uznać za iluzoryczne owe gwarancje, wynikające z przepisów prawa karnego, skoro przez ogłoszenie treści orzeczenia w trybie pozaustawowym „kara” została już wykonana wskutek aktywności dziennikarza, który według własnej oceny (z reguły bez informowania zainteresowanych o swym zamiarze) podejmuje decyzję ogłoszenia treści orzeczenia skazującego w czasopiśmie przeznaczonym dla szerokiego kręgu odbiorców.

Fakt, iż rozprawa, a zwłaszcza ogłoszenie wyroku lub orzeczenia kolegium są jawne dla publiczności na sali rozpraw, nie uzasadnia w każdym wypadku podawania treści orzeczenia do wiadomości praktycznie nie ograniczonego kręgu publiczności. Nie trzeba nikogo przekonywać, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy publicznością na sali rozpraw (ograniczoną zwykle do wąskiego kręgu najbliższej rodziny i znajomych stron, zainteresowanych prywatnie przebiegiem procesu, dla których ogłoszenie wyroku nie jest pierwszą informacją), a publicznością rekrutującą się z odbiorców środków masowego przekazu. Z braku praktycznej możliwości śledzenia procesu informacja prasowa stanowi dla tego kręgu publiczności zwykle pierwszą i jedyną wiadomość o sprawie. Nadawanie określonym sprawom rozgłosu może być ponadto niewskazane z różnych powodów (także z punktu widzenia na oddziaływanie społeczne), z czym liczył się ustawodawca, określając warunki i cele stosowania tego środka publikacji orzeczeń, i na co zwraca uwagę judykatura Sądu Najwyższego.

Gdyby ustawodawca nie dostrzegał tej zasadniczej różnicy pomiędzy publicznością z sali rozpraw a publicznością w szerszym znaczeniu, to nie ustanawiałby przepisów traktujących podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w czasopiśmie lub w inny stosowny sposób jako kary dodatkowej (każdy bowiem wyrok sądowy czy orzeczenie kol. do spraw wykroczeń ogłasza się jawnie, a zatem publiczność na sali rozpraw może dowiedzieć się o jego treści). Zbędne byłyby także normy regulujące tryb zaskarżania orzeczeń, których treść i tak mogłaby być ogłaszana w czasopiśmie.

Należy zaznaczyć, że dolegliwość wynikająca z podania orzeczenia do publicznej wiadomości w czasopiśmie bynajmniej nie sprowadza się do tego, iż sąd stosuje ten środek na koszt skazanego (art. 554 § 1 pkt 5 k.p.k.). Dla skazanego środek ten stanowi często dolegliwość bardziej dotkliwą niż kara zasadnicza, zwłaszcza za czyn popełniony przypadkowo, z winy nieumyślnej, za który został skazany np. na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania czy na karę grzywny.

W tych wypadkach, w których sąd lub kolegium do spraw wykroczeń uznaje, że istnieją podstawy do zastosowania kary dodatkowej podania orzeczenia do publicznej wiadomości w czasopiśmie lub w inny stosowny sposób, skazanie na tę

karę może i powinno być brane pod uwagę w ogólnym wymiarze kary za dane przestępstwo czy wykroczenie. Jeśli natomiast dziennikarz decyduje się na podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości, to w ten sposób niejako stosuje „nadprogramową” karę w trybie pozaustawowym.⁴

Nie usprawiedliwiają tej praktyki określone uprawnienia dziennikarza, wynikające z roli prasy w zakresie realizacji prawa do informacji czy z konstytucyjnej zasady wolności słowa. Działalność prasy nie może bowiem przekraczać granic określonych obowiązującymi przepisami ustaw szczegółowych. Z punktu widzenia logiki zaś jest nie do przyjęcia, aby coś, co ustawowo uznane zostało za karę, mogło być jednocześnie stosowane przez organ prasowy w sposób zgola dowolny. Przez omawianą działalność dziennikarską nie tylko pozbawia się zainteresowane osoby prawa do obrony (wniesienia środka odwoławczego od decyzji zarządzającej ogłoszenie orzeczenia w czasopiśmie) i korzystania z określonych ustawowo gwarancji procesowych, ale jednocześnie narusza się ich prawem chronione dobra osobiste.

CYWILNA OCHRONA DÓBR OSOBISTYCH

Kodeks cywilny chroni dobra osobiste człowieka w artykułach 23 i 24. Przepisy te stanowią samodzielną podstawę ochrony, która jest zapewniona także w innych przepisach prawa cywilnego (art. 448 k.c.), prawa karnego (art. 179—181 k.k.) i prawa autorskiego (art. 52—55 pr. aut. w zw. z art. 24 § 3 k.c.).

Na ogół panuje zgodność stanowisk co do tego, iż przedmiotem ochrony cywilnej są niemajątkowe wartości człowieka związane z wewnętrzną stroną jego życia, sferę uczuć, intymną czy prywatną sferę życia osobistego.⁵ Konkretnie dobra osobiste, ujęte w sposób typowy (obiektywny), mogą być wyszczególnione w dość szerokim zakresie, a nawet tak typowe dobra, jak cześć czy nazwisko, mogą być różnie pojmowane: cześć jako zachowanie dobrego imienia w swym otoczeniu, poczucie własnej godności itp., a nazwisko — np. w sensie zachowania własnej indywidualności, tożsamości czy wyłączności posługiwania się nim (w tym znaczeniu jest ono przedmiotem ochrony w prawie o aktach stanu cywilnego), ale również jako zastrzeżenie nieujawniania wbrew woli osoby zainteresowanej jej nazwiska lub przytaczania go w niekorzystnych kontekstach („*nomina sunt odiosa*”).

Dobra osobiste, jako wartości związane z wewnętrzną stroną życia ludzi i w związku z tym trudno wymierzalne, tylko wówczas podlegają cywilnoprawnej ochronie, gdy ich zagrożenie lub naruszenie było wynikiem działania bezprawnego. Natomiast osoba, której dobro osobiste zostało bezprawnie naruszone — występując z roszczeniami z art. 24 k.c. — nie musi wykazywać jakiegось szczególnego interesu zasługującego na ochronę, jako też udowadniać winy po stronie naruszającego,

⁴ Po ogłoszeniu treści wyroku w prasie przez sprawozdawcę może powstać kłopotliwy problem, co zrobić, gdy w tej samej sprawie sąd orzekł o zastosowaniu kary dodatkowej podania wyroku do publicznej wiadomości w czasopiśmie. Orzeczenie sądu podlega wykonaniu po jego uprawnoczeniu się i niewykonanie polecenia sądu w tym względzie stanowi przestępstwo z art. 259 k.k. (orz. SN z 28.II.1970 r. cyt. w przyp. 2). Chyba więc po raz drugi w tej samej sprawie treść orzeczenia skazującego musiałaby być ogłoszona w czasopiśmie. Komplikacje powstałyby także dla sądu rewizyjnego, gdyby od zastosowania kary dodatkowej wniósł środki odwoławcze skazany lub pokrzywdzony.

⁵ Por. S. Grzybowski: Ochrona dóbr osobistych według p.o.p.c., Wyd. Prawn. 1967 r., s. 17—19 i 78; A. Kopff: Koncepcja praw do intymności i prywatności życia osobistego, „Studia Cywilistyczne”, T. XX, 1972, s. 3—41.

a jedynie powinna wykazać sam fakt naruszenia oraz potrzebę usunięcia skutków tego naruszenia.⁶ Mimo to w interesujących nas kwestiach cywilnoprawne środki ochrony nie zawsze w sposób dostateczny zabezpieczają interes prawny osób objętych tą ochroną.

Przy samym tylko zagrożeniu czyjegoś dobra osobistego przewidziana została w art. 24 § 1 k.c. możliwość żądania zaniechania takiego działania. W omawianych sytuacjach osoba zainteresowana niepublikowaniem w prasie danych o wyroku skazującym lub orzeczeniu kolegium ma niewielkie szanse zapobieżenia naruszeniu jej prawnie chronionych dóbr osobistych, gdyż dziennikarz nie ujawnia jej swego zamiaru opublikowania informacji, a dane do niej uzyskuje bezpośrednio w sądzie czy kolegium, najczęściej poza rozprawą (na podstawie aktu). Także w razie dokonanego już naruszenia czyjegoś dobra osobistego przez sprawozdawcę sądowego zainteresowana osoba ma niewielkie szanse zrealizowania żądania, aby sprawozdawca ów dopełnił czynności potrzebnej do usunięcia skutków naruszenia. W szczególności przewidziane w art. 24 § 1 k.c. złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie w takiej sytuacji jest nie do pomyślenia na łamach prasy, gdyż byłoby to niczym innym jak przypomnieniem o wyroku skazującym, czego właśnie zainteresowany chciał uniknąć.

Pozostaje do rozważenia kwestia sankcji o charakterze cywilno-represyjnym, przewidzianej w art. 448 k.c., to jest żądania, aby sprawca naruszenia czyjegoś dobra osobistego uiścił odpowiednią sumę pieniężną na rzecz PCK. Jakkolwiek jest to środek niezależny od roszczeń przewidzianych w art. 24 k.c., który w drodze represji majątkowej, o charakterze *quasi*-kary, ma dać satysfakcję temu, czyje dobro zostało naruszone, w praktyce ma on niewielkie zastosowanie z uwagi na konieczność udowodnienia umyślności działania sprawcy.⁷

Jak z powyższego wynika, do skutecznego dochodzenia roszczeń nie zawsze są wystarczające te cywilnoprawne środki, jakie pozostają do dyspozycji osób, których dobra osobiste zostały naruszone wskutek bezpodstawnych publikacji prasowych. Może więc celowe byłoby wprowadzenie odpowiednich gwarancji w przygotowywanym prawie prasowym, które lepiej chroniłby interes jednostek będących przedmiotem zainteresowania sprawozdawców sądowych, a z drugiej strony umożli-

⁶ Por. S. Grzybowski: op. cit. s. 113—115, 127 i 153; R. Siciński: „Ochrona czci w drodze postępowania cywilnego” — *Palestra* nr 5/1967 s. 28—39 oraz orz. SN z 26.II.1965 r. II CR 13/65 — OSN (ser. cyw.) nr 10/1965 poz. 174; orz. SN z 6.XII.1967 r. II CR 318/67 — *GiSP* nr 10/1968 str. 2 oraz wyrok SN z 19.IX.1968 r. II CR 291/68 — OSN (ser. cyw.) nr 11/1969 poz. 200 z glosami A. Kędzierskiej-Cieślak — *PiP* z. 5/1970 s. 818 i A. Kopffa — *NP* z. 7—8/1979 s. 1185.

⁷ Na trudności związane z realizacją tych roszczeń zwrócił uwagę adw. B. Fułat w wypowiedzi publicystycznej pt. „Oszczercy śpią spokojnie” („*Gaz. Sądowa*” nr 23/1974). Poza tym szczegółowe badania na tle procesów o zniesławienie wykazały, iż sądy z reguły z góry zakładają działanie dziennikarzy „w dobrej wierze” czy w obronie interesu społecznego (vide: A. Podgórecki: *Zjawiska prawne w opinii publicznej*, Wyd. Prawn. 1964 r. str. 185 i 186). Nie wdając się w złożoną problematykę winy, nieco odmiennie rozumianej w prawie karnym i cywilnym, pragnę jedynie zaznaczyć, że w obu wypadkach do przyjęcia umyślności działania nie jest konieczne wykazanie po stronie sprawcy zamiaru bezpośredniego, lecz wystarczy wykazanie jego zamiaru wynikowego (por. S. Waltoś: „Zniesławienie prasowe — stary problem w innym świetle”, *Zeszyty prasoznawcze* nr 3/1968 s. 103 oraz *Kodeks cywilny — komentarz*, Wyd. Prawn. 1972 r., t. II. s. 923). Wydaje mi się zatem, iż można bronić stanowiska, że także wówczas, gdy sprawozdawca sądowy bezpośrednio nie chce naruszenia dóbr osobistych (kierując się innymi celami bezpośrednimi np. popularyzowaniem prawa), to jednak przez zamieszczenie w prasie informacji o ukaraniu konkretnych osób, w stosunku do których właściwy organ nie zastosował kary dodatkowej w tej formie, co najmniej godzi się na związane z tym ujemne następstwa dla osób wymienionych z imienia i nazwiska, a tym samym dopuszcza się naruszenia ich dóbr osobistych z winy umyślnej.

wiałyby prasie pełnienie tych funkcji w zakresie sprawozdawczości sądowej, jakie są niezbędne z punktu widzenia interesu społecznego.

KOLIZJA INTERESÓW

W literaturze przedmiotu zwykle wskazuje się na występowanie kolizji interesów pomiędzy obowiązkiem prasy w zakresie informowania społeczeństwa o sprawach sądowych a prawem jednostki do ochrony jej dóbr osobistych. Różnie przy tym określa się interesy jednostek, instytucji państwowych oraz społeczeństwa. Proponuje się też różne rozwiązania w pogodzeniu tych interesów.

Prof. J. Sawicki⁸ na tle prawnoporównawczych rozwiązań w ustawodawstwie polskim i zagranicznym wskazywał na często występującą kolizję „między obowiązkiem prasy do informowania, uprawnieniem historyka obyczajów do pisanie o zdarzeniach bulwersujących opinię publiczną, a prawem obywatela do ochrony jego sfery osobistej, prawem człowieka do spokoju po rozprawie lub odbyciu kary”. Na uwagę zasługuje tu postulat, aby w braku szczególnego interesu publicznego w pogadaniu tożsamości opisywane osoby jak najstaranniej maskować oraz używać oględnej formy publikacji, gdy żyje negatywny bohater lub jego najbliżsi.

Prof. M. Siewierski⁹ — odróżniając interes wymiaru sprawiedliwości, interes szerokiej publiczności oraz interes prywatny stron — traktował ogłaszanie sprawozdań sądowych jako działanie podejmowane w interesie publicznym oraz wskazywał na niemożność rozstrzygnięcia kolizji tego interesu z interesem prywatnym (ochrona czci i godności osób) w oderwaniu od unormowania w obowiązującym ustawodawstwie karnym przestępstw obrazy i zniesławienia, a także określonych zasad prawa procesowego.

B. Michalski,¹⁰ wskazując na występującą w sprawozdawczości sądowej kolizję czterech różnych interesów (wymiaru sprawiedliwości, społecznego, prywatnego i bezpośredniego interesu prasy), w odniesieniu do kwestii ujawniania nazwisk w prasie, uważa tę rzecz za dyskusyjną. Podając, iż przeważa stanowisko, że nie zawsze należy podawać nazwiska do publicznej wiadomości, gdyż może to wyrządzić większą szkodę interesowi osoby oskarżonej czy nawet skazanej, niż przynieść zysku interesowi społecznemu, autor ten widzi rozwiązanie problemu w sferze etyki zawodowej przy uwzględnieniu zasady niepublikowania nazwisk w procesach o charakterze bagatelnym lub wyraźnie połączonych z życiem prywatnym bądź osobistym jednostki.

Ten — z konieczności pobieżny i w zasadzie dotyczący większych form dziennikarskich niż kroniki sądowe — przegląd stanowisk uzupełnić można myślą K. Marksa: „Prasa powinna ujawniać stosunki, nie wolno jej natomiast denuncjować osób. Wolno od tego odstąpić tylko w tym wypadku, gdyby to była jedyna droga do uchylenia jakiegoś zła społecznego”.¹¹

Rozważania powyższe skłaniają do wniosku, iż rozwiązania kolizji tych interesów poszukiwać można zarówno w unormowaniu prawnym, jak i w normach etyki zawodowej.

Wydaje się, że przede wszystkim rzeczą prawodawcy jest znalezienie właściwego *modus vivendi* w rozwiązywaniu tej kolizji. Prawodawca może przyznać pierw-

⁸ Por. artykuł pt. „Spóźniona kronika sądowa” — Prasa Polska nr 12/1963, str. 11.

⁹ Por. artykuł pt. „Prasa a postępowanie karne” — PiP z. 3/1962 str. 454.

¹⁰ W monografii: Działalność zawodowa dziennikarza a ochrona czci obywatela w prawie karnym PRL, Toruń 1966 r. s. 120 i 124.

¹¹ Cytuję za T. Kucharskim: „Bez sztywnych reguł” — „Gazeta Sądowa” nr 2/1975.

szeństwo pewnym interesom zasadniczym przed innymi, jak również unormować kwestie szczegółowe.¹² Jeśli jednak ustawodawca w obowiązujących normach prawnych przyjął określone rozwiązanie, to *de lege lata* nie można odrywać się od niego, zdając się na same normy etyki zawodowej. Z tych też względów wyżej przytoczone wypowiedzi w literaturze prawniczej, wyrażone zwłaszcza pod rządem poprzednio obowiązującego ustawodawstwa karnego, powinny być m. zd. zweryfikowane z uwzględnieniem aktualnych rozwiązań ustawowych.

Nowy stan prawny, jaki powstał w związku z dokonaną w 1969 r. kodyfikacją prawa karnego oraz kodyfikacją prawa wykroczeń z 1971 r., stwarzający jednolite w zasadzie rozwiązanie w prawie materialnym oraz gwarancjach procesowych, nie może być obojętny dla praktyki dziennikarskiej, jeśli ma być przestrzegana zasada praworządności oraz poszanowania praw jednostki. U podstaw stosowania kary dodatkowej podania orzeczenia do publicznej wiadomości leży nie tylko cel represji wobec skazanego, lecz przede wszystkim — co wynika *expressis verbis* z treści art. 49 k.k. — wzgląd na społeczne oddziaływanie tej kary. Ocena zaś, czy interes społeczny uzasadnia zastosowanie tego środka i który ze sposobów podania do publicznej wiadomości orzeczeń o ukaraniu jest celowy w konkretnych okolicznościach — z woli ustawodawcy należy do wyłącznej kompetencji sądów i kolegiów do spraw wykroczeń.

Interes prasy czy interes społeczny (publiczny) — któremu służy zarówno prasa, jak i wymiar sprawiedliwości — nie jest i nie może być również zasadniczo sprzeczny z podstawowymi prawami obywatelskimi, jakie znalazły wyraz w ustawowych gwarancjach prawa karnego oraz cywilnoprawnej ochronie dóbr osobistych. Interesy te są zresztą do pogodzenia bez uszczerbku dla dobra sprawy.

Jeśli bowiem sąd lub kol. do spraw wykroczeń uznaje, że względu na społeczne oddziaływanie kary, za celowe podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości w czasopiśmie, to organ prasowy, publikując taką informację, spełnia jednocześnie swój obowiązek, który jest zbieżny z interesem społecznym, a przy tym nie narusza prawnego interesu jednostki. Zbieżność z interesem społecznym tego rodzaju publikacji polega nie tylko na realizacji w formie prawem przewidzianej roli prasy w zakresie profilaktyki społecznej, ale również na dostarczaniu czytelnikom aktualnych informacji w zakresie stosowania prawa w praktyce sądów i kolegiów. Pochodzenie tych informacji od organu orzekającego w sprawie gwarantuje przy tym większą ich dokładność, niż to się niejednokrotnie dzieje w praktyce dziennikarskiej, zwłaszcza przy opisywaniu spraw nietypowych, trudnych do zrozumienia bez znajomości całokształtu okoliczności sprawy lub wymagających dodatkowych komentarzy prawnych, co jest trudne do zrealizowania w krótkich notatkach prasowych (na tym tle dochodzi często do nieporozumień i wątpliwości odbiorców co do trafności rozstrzygnięć). W tych natomiast wypadkach, w których prasa wykonuje obowiązek informacji nie ze względu na profilaktykę społeczną, lecz zaspokajając inne potrzeby odbiorców — np. w zakresie informowania o niecodziennych zdarzeniach czy interesujących precedensach prawnych — bynajmniej nie jest konieczne ani uzasadnione wymienianie nazwisk wzmiankowanych osób będących uczestnikami zdarzeń.

Z punktu widzenia interesu jednostki z różnych powodów nie jest sprawą obojętną, czy wzmianka prasowa o ukaraniu jest wynikiem wykonywania prawomocnego orzeczenia sądu lub kolegium, czy też rezultatem aktywności samego spra-

¹² W artykule cyt. w przypisie 8, J. Sawicki przytacza np., że w ustawodawstwie angielskim przewidziano normę, iż wolno było o sprawie pisać tylko w ciągu 36 dni od daty ukazania, po tym zaś okresie dziennikarz odpowiadał cywilnie nawet za nieumyślną dyfamację.

wzodawcy sądowego. W tym drugim wypadku zainteresowana osoba zostaje pozbawiona możliwości obrony swych interesów w ramach dostępnych w toku postępowania środków prawnych. Poza tym od zupełnego przypadku zależy wybór osoby wzmiankowanej w prasie. Niejednakołą szansę „opisania w gazetach” będzie miał mieszkaniec dużego miasta, miasteczka czy wsi; inna też będzie reakcja tego środowiska po ukazaniu się w czasopiśmie informacji o ukaraniu. Nie ma tej przypadkowości, gdy właściwy organ decyduje o publikacji orzeczenia o ukaraniu, kierując się ustawowymi kryteriami stosowania tej kary. Wydaje się, że nie bez przyczyny art. 49 k.k. wśród sposobów stosowania tego rodzaju kary dodatkowej wymienia na pierwszym miejscu podanie wyroku do publicznej wiadomości w zakładzie pracy, a dopiero w dalszej kolejności w czasopiśmie (który to sposób publikacji ze względu na rolę prasy oraz cele kary SN uznał za mało przydatny w praktyce sądów). Dodać należy, że kodeks wykroczeń, określając różne sposoby podania orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości (w zakładzie pracy, w uczelni, w miejscu zamieszkania ukaranego, w innym właściwym miejscu), w ogóle nie wyszczególnia ogłoszenia orzeczenia w czasopiśmie, chociaż nie jest to wyłącznie jako „inny stosowny sposób” podania orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości, gdyby w konkretnej sprawie mogło to mieć znaczenie wychowawcze (art. 31 § 1 i 2).

WNIOSKI KOŃCOWE

Obowiązujące przepisy w zasadzie w sposób prawidłowy i nowoczesny rozwiązują kolizję interesów pomiędzy zadaniami organów wymiaru sprawiedliwości i kolegów do spraw wykroczeń w wykonywaniu ich ustawowych funkcji, a potrzebą zapewnienia ochrony dóbr osobistych obywateli, bez ubocznych, niepożądanych skutków dla nich samych oraz ich rodzin.

Pewien mankament w prawnym uregulowaniu ochrony dóbr osobistych polegający na tym, iż prawo cywilne, preferując naprawienie szkód majątkowych w innych sytuacjach, nie zawsze w praktyce zapewnia w sposób dostateczny naprawienie krzywd moralnych związanych z naruszeniem dóbr osobistych w omawianych sytuacjach — może być rozwiązany przez wprowadzenie dodatkowych gwarancji w przygotowywanym prawie prasowym.

Interes społeczny, którego realizacji służy zarówno prasa jak i organy wymiaru sprawiedliwości oraz kol. do spraw wykroczeń, nie może być w praktyce urzeczywistniany w sposób sprzeczny z prawnie chronionym interesem jednostki. Z woli ustawodawcy do wyłącznej właściwości sądu lub kol. do spraw wykroczeń, orzekających w poszczególnych sprawach, należy ocena, który z tych interesów w okolicznościach konkretnej sprawy zasługuje na większą ochronę, czemu właściwy organ daje wyraz w wyroku lub orzeczeniu o ukaraniu. Rozwiązanie tej kolizji nie może natomiast być pozostawione swobodnemu uznaniu dziennikarza, który ceny w tym względzie dokonywałby na zasadach normy etyki zawodowej. Takie rozstrzygnięcie kolizji nie dałoby się pogodzić z aktualnie obowiązującymi normami ustawowymi oraz byłoby trudne do przyjęcia ze względu na konsekwencje praktyczne.

W praktyce dziennikarskiej należy zatem postulować bezwzględne przestrzeganie zasady, by w kronikach sądowych oraz informacjach o działalności kolegów podawać nazwiska tylko wtedy, gdy chodzi o wykonywanie prawomocnych orzeczeń, przewidujących ich publikację w czasopiśmie lub w inny stosowny sposób.